

KARTA KULTURA

Jan Tomasz Adamus

Musimy dopisać jedno zero.	2
Wszyscy jesteśmy warci sztuki.	3
Śmietnik, odpadki, fragmenty - nigdy całość.	8
Ludzie nie mają dokąd pójść.	10
Urban living room.	11
Jeśli zlekceważymy ludzi...	12
Piękno mieszka wszędzie.	13
Tutaj niczego nie ma.	15
Twórz popyt. Kształtuj gust.	19
Daremność krytyki.	20
Bądź głosem - nie echem.	22
Autoportret.	24
Nie ma wolności bez edukacji.	26

Musimy dopisać jedno zero.

Musimy radykalnie zwiększyć nakłady finansowe na kulturę i edukację powiązaną ze sztuką, czyli na infrastrukturę inspiracji - otwieranie umysłów, innowację, ogólne obycie cywilizacyjne i społeczne, ponieważ właśnie tym jest kultura, sztuka, edukacja. Musimy to zrobić w stopniu szaleńczym, w stopniu niewyobrażalnym i na każdym poziomie: prywatnym, sąsiedzkim, miejskim, regionalnym, krajowym, europejskim. Ponieważ doszliśmy do ściany. Musimy zsynchronizować światy i kody kulturowe. Musimy się zdecydować, kim jesteśmy - czy zamierzamy płynąć z prądem czy pod prąd, czy chcemy być głosem czy tylko echem. Społeczeństwo pozbawione infrastruktury inspiracji, zaniedbane pod względem nakładów na kulturę, sztukę i edukację ma szansę być najwyżej robotniczym zapleczem dla rozwiniętego świata. Albo dopiszemy jedno zero jako społeczeństwo, albo przegramy jako jednostki.

Kultura i sztuka to miejsca pracy. Sztuka generuje wartościowy system powiązań społecznych, a w konsekwencji także gospodarczych. Na kulturze i sztuce nie zarabiamy wprost. Kultura i sztuka to katalizator, siła sprawcza. Dzięki kulturze i sztuce pojawia się życie społeczne i zaczynają krążyć pieniądze. Nie zarabiamy na biletach - zarabiamy na wszystkim wokół. Zarabiamy na kulturze i sztuce zorganizowanej, czyli rytmicznej, powtarzalnej, trwałej. Wtedy powstają także miejsca pracy. Nie zarabiamy na chaotycznym ciągu przypadków, który jest najdroższą metodą działania i dowodem bezradności.

Sztuka to nie wydatek, nie koszt, ale inwestycja w twórcze, obywatelskie społeczeństwo.

Należy finansować systemy, nie fragmenty - zapobiegać rozdrobnieniu. Efemeryczne, jednorazowe wydarzenia artystyczne nie tworzą ani kultury, ani miejsc pracy. Zauważalne oddziaływanie

mentalne, społeczne i gospodarcze dają tylko regularne wydarzenia o wyrazistym konturze, rytmie, treści, formie. Priorytetem powinny być zjawiska średniej wielkości - ulotna drobnica niczego nie tworzy, a giganci najczęściej nie panują nad całością, więc marnują pieniądze.

Prestiżowe instytucje udzielające dotacji powinny operować prestiżowymi kwotami. Rozdrobnienie generuje destrukcyjny nadmiar czynności administracyjnych, a efekty są niewidoczne.

Kluczowe jest finansowanie z odpowiednim wyprzedzeniem czasowym umożliwiającym planowanie i współpracę międzynarodową.

Bis dat, qui cito dat. Dwa razy daje, kto szybko daje.

Kulturą i sztuką mogą zarządzać wyłącznie ludzie rozumiejący specyfikę operacji artystycznych, aby wiedzieli jak i na co warto wydać pieniądze. Dyrektor instytucji kultury powinien wytyczać kierunek i zmieniać świat, a nie administrować. Administrować ma administrator. W instytucjach kultury istotne są imponderabilia. Sprawy formalne to oczywistość. Niekompetentna dyrekcja instytucji kultury nie potrafi rozpoznać potencjału pracowników, więc automatycznie ich mobbinguje zmuszając do pracy znacznie poniżej kompetencji.

Wszyscy jesteśmy warci sztuki.

Sztuka jest dla wszystkich. Muzyka, opera, teatr, taniec, wszelkie sztuki performatywne, sztuki piękne, sztuki wizualne, literatura, off. Sztuka porusza, sprawia przyjemność, uczy, inspiruje. Sztuka nigdy nie wyklucza. Jeśli sztuka jest prawdziwą sztuką, to automatycznie jest wielowymiarowa, poetycka, zmysłowa niedosłowna, ma drugie, trzecie, czwarte dno. Ale ma też pierwsze dno - swój najbardziej ogólny kształt, wyraz, ekspresję. Ten podstawowy kontur, ogólne wrażenie, ogólne oddziaływanie jest

zawsze dla wszystkich. Głębszy odbiór sztuki być może wymaga pewnej wprawy, ale jest to bardzo relatywne. Żyjemy w czasach kontekstualizmu - objaśniania sztuki. Niektóre dzieła sztuki wymagają znaczącego tytułu lub symbolicznego tematu, bez którego nie istnieją. Gdy pojawia się tego rodzaju zależność, niebezpiecznie jest nazywać odbiorców sztuki ignorantami. Należy raczej dzieła sztuki nazwać skrajnie hermetycznymi lub uznać za formę populizmu. Odbiorca nie musi cenić każdego pociągnięcia pędzlem, rozumieć absolutnie wszystkich znaczeń i kontekstów muzycznych, wizualnych, kulturowych w sztukach performatywnych, nie musi w danym momencie mieć ochoty akurat na ten rodzaj narracji, jaki proponuje dane dzieło literackie. Ale może będzie miał ochotę za kilkanaście lat. Sztuka po to jest wielowymiarowa, by była dla wszystkich. Sztuka jest po to, by była dla wszystkich. Ludzie są różni. Piękno jest wielorakie. Dla każdego inaczej i właśnie dlatego dla każdego.

Sztuka jest fundamentem ogólnej kultury społecznej, ponieważ uczy umiejętności uchwycenia idei, czyli całości. Ponadczasowe dzieła sztuki są poetyckie, niedosłowne, uwolnione od historycznych kontekstów, uniwersalne, komunikatywne, pełne zmysłowych emocji wzniesających ożywczą siłę, jaką jest krytyczne myślenie, zadawanie pytań.

Pragniemy prawdziwego, żywego świata przepełnionego humanizmem. Świata poszukiwań, niespokojnego ducha, krytycyzmu. Potrzebujemy sztuki, która jest treścią życia, szansą, wytchnieniem. Potrzebujemy ciszy, wyzwolenia od narzuconych znaczeń, symboli i stereotypów, potrzebujemy zachwyty nad abstrakcyjnym pięknem, które - jak i my - bywa bardzo różne.

Sztuka edukuje emocjonalnie, zapobiega ksenofobii, łagodzi nacjonalizm, rasizm i fundamentalizm religijny, angażuje w życie społeczne, pomaga spotkać ludzi, ośmiela do wyrażania siebie. Sztuka to

fundament tożsamości i sieć łączności kulturowej - dzięki znajomości tych samych dzieł sztuki ludzie z różnych stron świata znajdują wspólny język.

Kultura dotyczy każdego. Sztuka to tożsamość. Sztuka wymaga potencjału twórczego - umiejętności mówienia własnym głosem. Sztuka to międzynarodowy język emocji wzbogacony o genius loci - treść i wrażliwość miejsca.

Potrzebujemy abstrakcyjnego piękna, zdolności wzniesienia się ponad dosłowność. Na przykład po to, aby móc odczuwać miłość. Naszą prawdziwą twarz, naszą wartościową wrażliwość ukrywamy za wbrew sobie odgrywaną komedią, za napuszoną zasłoną zbudowaną z kompletnie zbędnych przedmiotów. Sztuka potrafi zmienić punkt widzenia. Sztuka pomaga dostrzec i docenić samych siebie. Sztuka potrafi zmienić życie.

Sztuka nie jest dosłowna. Piękno nie jest jednoznaczne. Piękno nie musi być nowe, równe, czyste, ometkowane, nazwane, potwierdzone. Gdy patrzymy na ekspresjonistyczny obraz, nie mówimy, że namalowany na nim dom jest krzywy. Ponieważ to nie jest dom, ale owoc wyobraźni artysty. Sztuka pokazuje, że każdą opowieść można snuć na wiele różnych, równie dobrych sposobów. W ten sposób sztuka otwiera umysły, rozwija wyobraźnię, która - w przeciwieństwie do wiedzy - jest nieograniczona. Dzieło performatywne można interpretować wielorako, trawa namalowana przez artystę nie musi być zielona.

Sztuka to pytanie, nie odpowiedź. W sztuce najważniejsze jest to, czego nie da się wyjaśnić. O wartości dzieła sztuki nie decyduje jego temat lub tytuł. O wartości człowieka nie świadczy jego narodowość, kolor skóry, wyznanie lub stan posiadania.

Sztuka nie polega na poprawnym odzwierciedlaniu zewnętrznych wrażeń. Sztuka wymaga pobudzenia,

ruchu, żywego oddechu tego, co jest żywe. Obowiązkiem sztuki jest walczyć z inercją, odrętwieniem, brakiem wyrazistych charakterów, intelektualną wulgarnością naszych czasów.

Brońmy prawa do osobistej, swobodnej interpretacji sztuki. Sztuki nie można sprowadzać do prostych opisów, nie można jej w sposób infantylny objaśniać, ponieważ sztuka odzwierciedla współczesność, a ta nie jest prosta - jest złożona, wielowymiarowa, często relatywna. Świat to emocje, a one nie są czarno-białe. Sztuka chroni nas przed banalizacją, unifikacją, uniformizacją. Nie chodzi wyłącznie o wizje artystyczne, ale umiejętność mówienia o imponderabiliach. W teatrze nie chodzi o dosłowne przeprowadzenie treści, ale o interesujący spektakl. Tekst utworu można przeczytać w domu. Dosłowne inscenizacje nie są sztuką. Są rzemiosłem.

Gdy sztuka przemawia do ludzi, którzy stali się niewolnikami schematów w myśleniu, powinna wstrząsnąć ich najwznioślejszymi uczuciami. Sztuka bywa odrażająca, oburzająca, dziwna, trudna, niezrozumiała, ale czasami musi taka być. Należy przewycięzać strach przed nowością, zmianą, silną emocją, innością. Trzeba przewyciężyć tęsknotę za unifikacją, za prostymi rozwiązaniami, ponieważ jej owocem są totalitaryzmy, przemoc i w konsekwencji bieda.

Sztuka rozwija wrażliwość, cywilizuje. Dzięki niej ludzie mają szansę zauważyć, cisza wielu ludzi jest ważniejsza niż obsesyjne koszenie trawy, że zbyt drogi samochód to brak klasy, że hałas motocykli, quadów i innych podobnych atrybutów dzieciństwa może komuś przeszkadzać.

Potrzebujemy sztuki wysokich lotów, nieoczywistej, wielowymiarowej, umykającej słowom, odrzucającej gotowe formuły, schematy w myśleniu i wszelką dosłowność, a przede wszystkim odrzucającej dogmaty będące obelgą dla intelektualnego dziedzictwa Europy, którym jest krytyczne myślenie.

Sztuka w swojej złożoności i wielowymiarowości jest nadzwyczaj ważna w czasach, kiedy ludzie stracili zdolność skupienia, uważnego słuchania, podążania za opowieścią. Świat sztuki wysokiej ustępuje pola popkulturze, przez co wszyscy tracimy możliwość komunikowania i rozumienia głębokich treści.

Cyniczny koniunkturalizm świata eventów już dawno zaburzył równowagę pomiędzy myśleniem populistycznym, a działaniem akceptowalnym dla wrażliwej publiczności, która ucieka przed krzykliwą tandetą i prymitywnym rozumieniem wspólnoty.

Sztuka edukuje emocjonalnie, ponieważ dopuszcza różne interpretacje - pokazuje, że nie ma jednej prawdy. Dlatego osłabia nacjonalizm, rasizm, fundamentalizm religijny, wszystkie inne formy ksenofobii.

Sztuka to nie jest produkt. Oczywiście sztuką można handlować. Wszystkim można handlować: ciałem, cierpieniem, miłością. Ale sztuka, ciało, uczucia to nie są produkty.

Sztuka to ruch oporu przeciwko stereotypom, stagnacji, ignorancji, prostactwu. Sztuka i ideologia wykluczają się. W sztuce ważne są imponderabilia.

Plaga czysto koniunkturalnych imprez rozrywkowych to cynizm w stosunku do nieco gorzej wykształconej części społeczeństwa i nietakt w stosunku do ludzi świątłych. Zadawanie pytań, poddawanie wszystkiego w wątpliwość jest oczywistym dziedzictwem intelektualnym oświeconego, kulturalnego świata i podstawową wartością w każdym czasie.

Sztuka otwiera umysły, ponieważ pokazuje, że istnieją różne możliwe, równie dobre drogi, a problemy można rozwiązywać nie poprzez narzuconą uniformizację, ale przez akceptację kreatywnej różnorodności.

Oby burzliwe tchnienie sztuki wzniecało oświeceniowy ogień. Oby wrażliwość, zaufanie, kreatywność i wola walki z ignorancją były naszymi podstawowymi wartościami, a otwartość umysłu codziennym obowiązkiem.

Śmietnik, odpadki, fragmenty - nigdy całość.

Nie ma nic gorszego, niż różnorodność przypadków, jeśli z nich w końcu nie wynika jakaś idea.

Finansowanie kultury nie ma poparcia społecznego, ponieważ efekty - z powodu rozdrobnienia - są niewidoczne i nietrwałe. Drobnica nie tworzy miejsc pracy. Nadmiar czynności paraliżuje.

Jest bardzo dużo instytucji zajmujących się kulturą i sztuką. Każda robi wszystko, więc rezultaty są rozdrobnione, niewidoczne i nietrwałe. W dłuższej perspektywie czasowej okazuje się, że właściwie nic nie powstaje. Mały, jednorazowy projekt wymaga tyle samo pracy artystycznej, organizacyjnej i czynności administracyjnych, co przedsięwzięcie znaczące i trwałe. Drogie, jednorazowe zdarzenia artystyczne to oznaka prowincjonalizmu i niedojrzałości. Istnienie pozorne - bezrefleksyjny ciąg przypadków.

Większość obiektów kultury to miejsca bez twarzy, bez tożsamości. Szwarz, mydło, powidło, eventy, konferencje, kabarety, muzyka filmowa, kolorowe światełka, zły gust, las reklam. Drogie efekciarstwo bez planu i tożsamości to jedna z największych chorób toczących instytucje i inicjatywy kulturalne.

Większość budynków, które uważamy za prestiżowe instytucje kultury, to w rzeczywistości budy na wynajem organizujące bardzo mało wydarzeń na poziomie - ich działalność to ciąg przypadkowych zdarzeń, z których nic interesującego nie wynika. Tożsamość budynku musi być jasno zdefiniowana.

Publiczność musi wiedzieć, czy czeka ją sztuka, czy tandeta - czy będzie bar, czy będzie przerwa, czy będzie toaleta, czy po wydarzeniu będzie jeszcze tramwaj.

Starając się przypodobać publiczności tracisz tożsamość, czyli wszystko.

Budujmy większe, trwalsze, bardziej znaczące całości z tego, co już stworzyliśmy. Przedsięwzięcia z zakresu kultury i sztuki należy jasno definiować, określać cel, wzmacniać spójność, nadawać fundamentalną podstawę, zakorzeniać w społecznej rzeczywistości. Trzeba się na coś zdecydować i konsekwentnie tego trzymać.

Instytucje kultury są znacznie gorzej zorganizowane niż galerie handlowe lub kościoły. Opera powinna grać codziennie, nowoczesne muzeum nie może być martwe jak cmentarne mauzoleum, filharmonia nie może organizować wieczorów kabaretowych.

Im bardziej wyraźny i sztywny jest kontur, tym doskonalsze jest dzieło sztuki.

Kluczowe jest podstawowe pytanie: co to jest? Jaka jest definicja, model, charakter, tożsamość, kontur, kierunek, entourage, gust, imponderabilia, filozofia, tempo, skala, geografia? Co to jest? - teatr? tancbuda? centrum sztuk performatywnych? dom weselny? filharmonia? centrum konferencyjne? wielkofunkcyjna sala do wynajęcia?

Ludzie na poziomie powinni robić rzeczy na poziomie.

Pędzimy jak szaleni, więc umyka nam całość. Robimy wszystko, czyli nic. Nie tworzymy niczego trwałego, znaczącego, widocznego z daleka. Łatwiej jest czynić wiele rzeczy, niż jedną wytrwale. Problemy zaczynają się wtedy, gdy trzeba budować strategię, na coś się zdecydować.

Kto chce wszystkiego, wszystko traci. Zatrzymajmy się na chwilę i zdecydujmy: którą drogą pójść, czego nie robić, którego kiepskiego jeźdźca i którego zbędnego bagażu się pozbyć, która szansa, miejsce, talent marnuje się niewykorzystany.

Włóżmy tyle samo wysiłku w upraszczanie, ile go wkładamy w komplikowanie i mnożenie sztucznych potrzeb.

Nieumiejętność kontynuowania dokonań poprzedników, niszczenie wszystkiego do cna, a potem zaczynanie od zera to metoda, której nie chcemy. Kreatywność to umiejętne poruszanie się w obrębie wyznaczonych granic. Wolność koncepcyjna nie oznacza nieograniczonej liczby pomysłów, ale sprawne działanie w obrębie wyrazistego konturu, który jest gwarantem spójności przedsięwzięcia.

Ludzie nie mają dokąd pójść.

Ludzie chcą pięknie żyć, ale nie mają dokąd pójść, ponieważ nikt nie o r g a n i z u j e piękna. Brakuje, przyjemnych, estetycznych, inspirujących, dostępnych za darmo miejsc, w których można siedzieć, plotkować, kogoś poznać, coś nowego zobaczyć. W większych miastach bilety do teatrów i na koncerty są drogie, muzea są czynne gdy wszyscy są w pracy. W małych miastach nie ma niczego na poziomie.

Zorganizowana przestrzeń kultury wpływa na sposób działania i myślenia ludzi, stąd waga społecznej roli sztuki / przestrzeni kultury / projektu artystycznego jako instrumentu organizującego życie społeczne.

Piękno trzeba zorganizować, żeby było smakowite, żeby było zmysłowe.

Powszechność sztuki nie jest utopią. Kultura i sztuka to ludzki wynalazek. Jest wiele wynalazków, które początkowo służyły bardzo ograniczonej liczbie ludzi,

a z czasem stały się powszechne. Piękno pod niektórymi postaciami już teraz jest wszechobecne - typografia, design, sztuka użytkowa.

Galerie handlowe i kościoły są znacznie lepiej zorganizowane i łatwiej dostępne niż obiekty kultury i wydarzenia artystyczne. Niemal żaden obiekt kultury nie działa. Instytucje kultury przez większość dnia są zamknięte, a powinny być dostępne codziennie od porannej kawy do późnych godzin wieczornych. Codziennie możliwe są trzy operacje artystyczne: przedpołudnie - popołudnie - wieczór. Przynajmniej jedna z nich powinna być publiczna. Możliwości jest wiele: próba otwarta, koncert, spektakl, dyskusja, warsztaty, seans filmowy, wykład etc.

Do kościoła i galerii handlowej każdy może wejść za darmo. Na wydarzenie artystyczne nie. Otwórzmy drzwi, zdemontujmy ogrodzenie, wpuśćmy światło, powietrze, życie.

Urban living room.

Kluczowe jest traktowanie instytucji kultury / przedsięwzięć artystycznych jako przestrzeni publicznej, twórczej sytuacji społecznej, źródła inspiracji, innowacji, integracji, radości życia, wolności. Instytucje kultury / przedsięwzięcia artystyczne muszą być jak stół w kuchni - serce domu, przy którym wszyscy najbardziej lubią siedzieć i rozmawiać.

Za pomocą swobodnych, niezobowiązujących środków musimy sprawić, aby ludzie przebywali ze sobą i odkrywali swoje możliwości.

1. dom 2. praca 3. „trzecie miejsce”, w którym ludzie lubią spędzać czas wolny = połączenie: sztuki performatywne + jedzenie + dobra architektura

Zaprzepaściliśmy edukację, więc trzeba ludzi zwabić, zaprosić, stworzyć im drugi dom. Centrum kultury to nie może być podła nora z taną stolarką okienną, seledynowymi ścianami i zaniedbaną toaletą.

Instytucja kultury nie może poprzestawać na tym, że zazwyczaj jest zlokalizowana w sercu miasta, ale musi stawać się sercem miasta - funkcjonować od rana do wieczora jako wartościowe i estetyczne centrum inspiracji, jako przestrzeń publiczna, miejsce kreacji, oddziaływania, edukacji emocjonalnej, wolności, radości życia.

Takie miejsca istnieją: Casa da musica Porto, Nowy Teatr Warszawa, MuseumsQuartier Wien.

Tego rodzaju miejsc bardzo często nie trzeba tworzyć od zera. Zazwyczaj wystarczy je zauważyć - zlikwidować ogrodzenie, które oddziela sąsiadujące ze sobą obiekty edukacji, kultury, sztuki.

Jeśli zlekceważymy ludzi...

...staną się bohaterami sentencji Seneki:

Pospólstwo z uciechą powierza władzę podłym.

Sztuka to instrument do budowy infrastruktury społecznej - szlachetny pretekst, by ludzie spotykali się i wspólnie robili coś trudnego, wymagającego współpracy, myślenia, reagowania. Sztuka to nowoczesne spoiwo społeczne i narzędzie do tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, czyli uczestniczącego.

Ludzie, których nie stać na bilet do teatru, mają prawa wyborcze.

Przeżytkiem jest metoda: plakatujemy miasto, robimy event, probujemy zarobić na biletach. Bilety powinny być możliwie tanie i być traktowane raczej jako narzędzie organizacji widowni, albo - w

zależności od sytuacji - ceny biletów powinny być na tyle zróżnicowane, by nie stwarzać sytuacji, że kultura wyklucza zamiast łączyć. Nie jest istotny wpływ z biletów w danym dniu. Jest istotny, ale równocześnie nie jest: zarabianie na kulturze jest możliwe tylko wtedy, gdy skupiamy się na tworzeniu kultury i sztuki, a nie na sprzedaży biletów.

Zerwijmy z praktyką separowania form artystycznych oraz grup odbiorców. Niwelując społeczne i ekonomiczne bariery w dostępie do sztuki, twórzmy przyjazną, gościnną przestrzeń dla artystycznego dialogu i innowacji. Idea, sztuka, wolna myśl to przywilej i przestrzeń wolności, do której każdy ma prawo.

Spółeczeństwo, które chce być bogate, musi mieć łatwo dostępną kulturę i sztukę, ponieważ sztuka otwiera umysły - jest najsilniejszym narzędziem edukacji. Otwarte umysły to innowacja, a więc dobrobyt. Na wydarzenia artystyczne musimy wpuścić także tych ludzi, których nie stać ani na bilet, ani na kawę. Znaleźć sposób, żeby mogli zarówno wejść, jak i wypić kawę.

Wszelkie budynki użyteczności publicznej - sale obrad rad miejskich, aule szkolne, kościoły - muszą być przestrzenią otwartą dla działań artystycznych i społecznych. Takie myślenie jest obowiązkiem ich gospodarzy, którzy - nawet jeśli formalnie są właścicielami, to - *de facto* są zarządcami w służbie publicznej.

Piękno mieszka wszędzie.

Mieszkańcy każdej, nawet najmniejszej miejscowości, warci są chociaż jednego w roku, choćby trwającego tylko trzy dni festiwalu sztuki wysokiej - znaczącego, trwałego, gustownego, obudowanego wartościowymi sytuacjami edukacyjnymi i integracyjnymi.

Eventy, festyny, różnorodność przypadków, z których nie wynika nic znaczącego i trwałego. Nowy chodnik, skoszona trawa, fontanna z kolorowymi światełkami, park linowy, ciasny skwer z dwoma ławkami przy ruchliwej ulicy. SERIO? TYLKO TEGO WARCIA SĄ LUDZIE? Czy tutaj istnieje jakiegokolwiek życie społeczne? Czy w tej okolicy mieszkają jacyś artyści? Czy tutaj chociaż raz w roku można doświadczyć autentycznego piękna, wartościowej inspiracji? Jaką właściwie treść ma to miejsce? Może to tylko sypialnia i obszar administracyjny?

Jeśli w danym miejscu nie ma kultury i sztuki na poziomie, to znaczy, że lokalne władze traktują mieszkańców jak bydło wyborcze, które nie jest warte jakiegokolwiek wysiłku w wartościowym kierunku.

Warto poświęcić więcej uwagi regionom i nie tyle ograniczyć finansowanie kultury w największych miastach, co zauważyć, że regiony są głodne sztuki - przesunąć siły, zastosować nowe kombinacje istniejących rzeczy. Nie wszystkie duże, silne instytucje kulturalne, oświatowe, artystyczne muszą mieć siedziby w dużych miastach.

Wiele problemów społecznych bierze się z lekceważenia konstytucyjnej zasady zrównoważonego rozwoju. Zbyt duże kontrasty w dostępie do kultury, przy rozpowszechnionej za sprawą internetu świadomości świata, rodzą fanatyzm - owoc zapomnienia i odrzucenia. Za słabo uświadamiamy sobie fakt, że wielka część społeczeństwa mieszka na obszarach zupełnie pozbawionych kultury wysokiej, czyli zaniedbanych intelektualnie, ale przecież nie pozbawionych praw wyborczych. Młodzi ludzie nie chcą tam mieszkać, bo niczego tam nie ma. To zazwyczaj cenne krajobrazy kulturowe zepchnięte w nicość za sprawą arogancji i ignorancji. One toną w apatii i kipią furją bezsilności.

Prowincjusz to ktoś, kto nie wierzy w siłę miejsca, w którym mieszka, w potencjał otaczającej go

rzeczywistości. Skolonizowany prowincjusz to ktoś, kto kocha knajpy i sklepy sieciówki, ale nie przyjdzie mu do głowy, żeby wejść do lokalnego muzeum. Żywy trup to ktoś, kto czeka, by mu powiedzieć, jak ma żyć, co ma robić, co ma mu się podobać, kogo ma kochać, z kim walczyć.

Obok zmysłu postrzegania rzeczywistości istnieje zmysł postrzegania możliwości. Musimy umieć sobie wyobrazić coś, czego jeszcze nie ma i to zrobić. To, co już dawno zrobić należało, a nie to, co się sprzedaje.

Historia patrząca w przyszłość. Nowe kombinacje istniejących rzeczy. Kto patrzy wstecz - nie nadaje się.

Wspólnie róbmy rzeczy, które nie mieszczą się nam w głowach. Inaczej to, co ważne nigdy się nie wydarzy.

Wszyscy mamy obowiązek rewitalizować infrastrukturę społeczną, tworzyć infrastrukturę inspiracji. Piękno nie powstaje, jeśli jakkolwiek jego element jest zaniedbany. Społeczeństwo to organizm, czyli niepodzielna całość. Nie jest w stanie funkcjonować, jeśli niektóre jego części są chore lub wręcz oddzielone. Zasada zrównoważonego rozwoju oznacza, że realizacja jednego celu, bez oglądania się na inne dziedziny, jest niezgodna z prawem.

Tutaj niczego nie ma.

Miasta remontują chodniki, koszą trawę, stawiają ławki z nadzieją, że będzie wspaniale. Ale po zakończeniu prac jakoś wspaniale nie jest. To znaczy niby jest, ale wszyscy czują, że nie jest. Że w sumie jest jak było. I nie wiadomo dlaczego. Otóż dlatego, że chodnik to tylko chodnik, a koszenie trawy to irytujący wszystkich hałas. Miasto musi mieć jakąś treść, musi mieć infrastrukturę społeczną. Inaczej chodnikiem nie ma dokąd pójść, a na ławce nie ma z

kim i o czym rozmawiać. Do tworzenia treści miejsca służy sztuka. Oczywiście przeróżne eventy i festyny są wszechobecne, ale nie mają niczego wspólnego z tworzeniem kultury. To przejadanie pieniędzy, populizm, cynizm wyborczy. Ludzie się przeciwko temu nie buntują, ponieważ nie wiedzą, że można inaczej. Ale powinny to wiedzieć władze. Jeśli ktoś zarządza firmą, instytucją, miastem, regionem, krajem, powinien wytyczać drogę, zmieniać świat. Drobne, bieżące inwestycje to nie jest zarządzanie. Miejsca ambitne nie powinny wydawać pieniędzy na różnorodne, przypadkowe zdarzenia artystyczne, z których nie wynika nic wartościowego. Miasta na poziomie powinny mieć coś na poziomie - sprawić sobie coś konkretnego: teatr dramatyczny, centrum tańca współczesnego, filharmonię, galerię malarstwa, zaprosić artystów rezydentów, stworzyć jakiś trwały festiwal. Albo przekształcić coś, co mają, w nowy byt, dynamicznie rozwijający konkretną dziedzinę sztuki. Trzeba na coś się zdecydować, wytyczyć kierunek, zaufać ludziom i nie rezygnować przez 100 lat. Tak powstaje kultura i sztuka, czyli treść miejsca, infrastruktura społeczna, infrastruktura inspiracji, genius loci.

Kultura nie jest jednorazowym aktem. Kultura to nawyk, codzienność na wysokim poziomie. Wartościowe życie kulturalne to zjawiska trwałe, powtarzalne, zakorzenione w społecznej rzeczywistości i organiczne, czyli wypływające z kontekstu miejsca, historii, inspirowane wrażliwością ludzi, budujące wspólnotę, czyli most pomiędzy artystami i publicznością, realnie wykorzystujące istniejący potencjał ludzki.

Prestiż miejsca buduje się wyłącznie poprzez tworzenie autonomicznego życia kulturalnego. Kluczowa jest komunikacja z publicznością, partycypacja i organiczna praca z lokalnymi społecznościami.

Eventy to nie jest sztuka, to przejadanie pieniędzy, dewastacja mentalna, zwalnianie z myślenia,

równanie do dołu, bierność, wtórność, banalizacja, schematyzm, przewidywalność.

Myślenie eventowe i myślenie kulturotwórcze to sprzeczność. Napuszona, niegustowna wystawność, agresywne efekciarstwo to atrybuty świata second hand - robotniczego zaplecza dla krajów wiodących.

Finansowanie kultury masowej z pieniędzy publicznych to zamach na kreatywność, zdolność do innowacji oraz na podstawowy element światowego dziedzictwa intelektualnego, jakim jest umiejętność krytycznego myślenia.

Nie róbmy tego, czego wszyscy nie chcemy - nie organizujmy wydarzeń, o których dobrze wiemy, że w gruncie rzeczy są dla nikogo: ludzie na chwilę przystaną, popatrzą i pójdą dalej. Tandeta dewastuje rzeczywistość - przestajesz rozumieć przeżycia.

Nie ma cywilizacji bez infrastruktury inspracji, infrastruktury kultury, infrastruktury społecznej. To tak samo realna, ważna, twarda, niezbędna infrastruktura jak służba zdrowia, wodociągi, transport publiczny itp. Obiekty kultury to współczesne świątynie. Zawsze najpierw budowano świątynie. Ludzie muszą się gdzieś spotykać, coś razem robić, rozmawiać, śmiać się. Również gdy nie mają za dużo pieniędzy.

Miejsca muszą mieć jakąś wartościową treść. Zwykle wystarczy ją tylko odszukać. Co można przekształcić w trwałe piękno? Co ma potencjał zaistnienia jako zjawisko o wymowie symbolicznej? Czy wystarczająco silna jest wymowa symboliczna danego miejsca w kulturze? Czy doznania można wyrazić miejscowymi nazwami? Co może mieć wartościową kontynuację?

Władze na poziomie powinny mieć sztukę na poziomie. Sztuka płynie pod prąd - rozrywka płynie z prądem.

Sztuka to najnowocześniejsze - bo wolne od ideologii - spoiwo społeczne. Sztuka to inspiracja, innowacja i integracja - instrument do budowy infrastruktury społecznej - szlachetny pretekst, by ludzie spotykali się i wspólnie robili coś trudnego - coś, co wymaga współpracy, myślenia, reagowania. Sztuka to zaproszenie do świadomego uczestniczenia, jako istoty obywatelstwa. Sztuka daje jakość życia - to najwyższa forma współistnienia.

To nie przypadek, że bogate społeczeństwa mają intensywne życie kulturalne. Sztuka otwiera umysły - umysły otwarte są zdolne do innowacji - innowacja oznacza dobrobyt.

Sztuka cywilizuje. Niski poziom sztuki i edukacji, schlebienie gustom mas, zwalnianie z obowiązku krytycznego myślenia, to obracanie ludzi w niewolników. Potrzebujemy sztuki, aby tworzyć innowacyjne społeczeństwo, zdolne do twórczego reagowania na kreatywne idee. Potrzebujemy twórczych sytuacji społecznych. Dla przypodobania się wyborcom władze organizują przeróżne tandetne festyny. To za mało.

Współczesne problemy społeczne polegają przede wszystkim na tym, że nie potrafimy dostrzec i w wartościowy sposób wykorzystać potencjału ludzi, miejsc, wyjątkowości krajobrazów kulturowych.

Przy pomocy sztuki i edukacji energicznie rewitalizujemy infrastrukturę społeczną w myśl zasady rozwoju organicznego, czyli poprzez działania znaczące, trwałe i będące kontynuacją wartościowych idei. Pilną potrzebą są te formy kultury i sztuki, które pobudzają do myślenia i wymagają czynnego, twórczego, aktywnego uczestnictwa - ponieważ obywatelstwo polega na uczestniczeniu.

Instytucja kultury, festiwal, koncert, spektakl, wystawa to nie koszt, ale inwestycja: budowa infrastruktury społecznej - tworzenie wartościowych,

nowoczesnych więzi społecznych opartych na ponadczasowym fundamencie.

Twórz popyt. Kształtuj gust.

Kultura to nie public relations. Sztuka to nie propaganda. Kultura i sztuka - organizowanie piękna - to nie jest zajęcie dla strażników stereotypów i schematów w myśleniu, którzy czytają komentarze w internecie i chcą, by wszyscy ich lubili. To nie jest zajęcie dla złotoustych, utytułowanych ekspertów. To absolutnie nie jest zajęcie dla obraźliwych.

Kultura i sztuka to zajęcie dla twardzieli - dla długodystansowców o otwartych umysłach.

Nie lekceważmy słów manifest, idealizm, pozytywizm. Nie zatrzymujmy się tylko dlatego, że ktoś widzi wszystko osobno. Są rzeczy, które należy zrobić właśnie wtedy, gdy wszyscy są przeciw. Kto chce podobać się wszystkim, staje się pstrokatą wydmuszką bez właściwości, bez tożsamości, bez sensu.

Wola opinii publicznej to nawyki i bezwład. Artyści i managerowie kultury mają obowiązek kształtować gust. Jeśli badają gust publiczności i próbują jej się przypodobać, powinni natychmiast zmienić zajęcie. Odbiorcy nie wiedzą, jakie są ich potrzeby. Henry Ford mówił: Gdybym pytał ludzi, czego oczekują, powiedzieliby, że szybszego konia, bo nie wiedzieli, co to jest samochód. Kto reaguje na popyt i bada gust publiczności nie powinien być dotowany.

Publiczne pieniądze są po to, żeby wydawać je na inspirację, innowację, zadawanie pytań, projekty prawdziwie artystyczne, kulturotwórcze, oryginalne, stymulujące myślenie, przedsięwzięcia organiczne, czyli silnie zakorzenione w kontekście kulturowym i społecznym, wydarzenia budujące autonomiczne życie artystyczne. Dotacja publiczna ma sens, jeśli wspiera przedsięwzięcie idące pod prąd, szukające

nowych dróg, kształtujące gust. Kto płynie z prądem, nie powinien być dotowany.

Kultura żąda umiejętności kontynuowania pracy poprzedników. Bez niej nie da się osiągnąć niczego znaczącego. Tworzenie kultury to rodzaj sztafety - trzeba dzielić się sukcesem i przełknąć fakt, że do celu być może dotrze ktoś inny.

Nic nowego nie powstanie, jeśli nie będzie zmian. Nawet zwykła zmiana punktu widzenia może doprowadzić do głębokich zmian. Ludzie nie buntują się przeciwko rzeczywistości, ponieważ nie znają niczego lepszego. Umysł zbiorowy działa niwelująco. Kompromis oznacza, że kreatywne idee nie zostaną zrealizowane.

Jeśli postawimy zbyt szczelny mur, nie wpuszczymy ani powietrza, światła, różnorodności, to może się zdarzyć, że w danym miejscu nie będzie ani jednej osoby potrafiącej dostrzec potencjał ludzi, miejsc, zjawisk - ani jednej osoby potrafiącej wytyczyć szlak.

Szukajmy ludzi, którzy potrafią wskazać kierunek i wiedzą, na co warto wydawać pieniądze. Szukajmy odmieńców, którzy inaczej patrzą na świat i dlatego potrafią go zmieniać.

Daremność krytyki.

My - ludzie kultury i sztuki, jesteśmy niewolnikami ignorantów, cyników i przemocowców. Będziemy nimi nadal, jeśli nie zaczniemy osobiście organizować piękna. Nikt inny za nas tego nie robi. Nikt sam z siebie nie będzie walczył o coś, czego nie zna.

Nasza praca nie może trafić w ręce ludzi pozbawionych gustu.

Musimy być ambasadorami, katalizatorami, lobbystami. Musimy wyjść ze swoich skansenów i rezerwatów, aby dostrzec realny świat.

Trzeba wskazywać kierunek i rozmawiać z ludźmi. Nie krytykować, ale sprawić, by poszli za nami.

Powinniśmy włożyć więcej wysiłku w pokazywanie ludziom piękna, bo może się zdarzyć, że sami z siebie go nie zauważą. Naszym obowiązkiem jest sprawić, by ludzie doświadczyli sztuki, czyli poznali wolność i radość życia.

Największym złem, na które cierpi świat, nie jest siła złych, lecz słabość dobrych. Montesquieu

Wyższe uczelnie artystyczne i humanistyczne - ale także średnie szkoły artystyczne - muszą wychowywać wszechstronnych ambasadorów swojej dziedziny. Muszą być otwarte, obecne społecznie. Powinny organizować regularne, otwarte, dostępne za darmo wydarzenia artystyczne, twórczo oddziaływać na otoczenie. Działać w taki sposób, aby mieszkańcy danego miasta wiedzieli, że mają taką szkołę i byli z niej dumni.

Instytucje kultury i oświaty muszą ściśle współpracować, przenikać się, umieć wykorzystać ewentualne sąsiedztwo, oddziaływać społecznie. Muszą być przestrzenią publiczną, drugim domem - nie mauzoleum, nie relikwiarzem, nie martwym pomnikiem.

Architektura musi integrować - łączyć edukację ze sztuką i radością życia. Architektura musi otwierać, burzyć ogrodzenia, wpuszczać światło, wietrzyć umysły, wymuszać życie.

Pracujmy w dialogu z drugim człowiekiem, przyjmując artystyczny punkt widzenia, aby mieć wpływ na codzienne życie ludzi i tworzyć infrastrukturę społeczną. Róbmy to, co ważne, znaczące i rokujące jako zjawisko trwałe.

Komunikujmy się z publicznością, odrzućmy antynowoczesną, oportunistyczną estetykę prymitywnego gustu mas. Opowiedzmy się za sztuką wysoką, niedosłowną, inspirującą.

Nie ma zjawiska bardziej społecznego niż sztuka. Sztuka musi umieć znaleźć ludzi tam, gdzie są - na ulicy, w fabryce, w biurze. Doskonałość z wyłączeniem innych nie obdarzy nikogo kulturą.

Sztuka najwyższych lotów powinna być powiązana z działalnością obywatelską. Nie chodzi o sztukę zaangażowaną. Nie należy łączyć sztuki z aktywizmem. Chodzi o to, żeby sztuka w swoim oryginalnym kształcie docierała do ludzi i stawała się częścią ich życia. Żeby ludzie wiedzieli, że mogą sobie kupić malarstwo, a nie tylko telewizor do każdego pokoju. Obsesyjne koszenie trawy i polerowanie samochodów być może jest jakąś formą tęsknoty za ładem i pięknem. Artyści, ludzie kultury mają obowiązek tę tęsknotę odpowiednio ukierunkować - pokazać ludziom piękno prawdziwe.

Bądź głosem - nie echem.

Przestrzeń, za którą jesteśmy odpowiedzialni, nie może być intelektualną, artystyczną i emocjonalną pustynią. Schlebienie gustom mas, mówienie ludziom tego, co chcą usłyszeć to cyniczne budowanie społeczeństwa bezmyślnego, uśpionego, niezdolnego do innowacji i krytycznego myślenia, podatnego na gotowe formułki, dogmaty, doktryny - podatnego na propagandę, nacjonalizm, rasizm, faszyzm, fundamentalizm religijny i wszelkie inne fobie.

Nie możemy każdej przestrzeni oddawać popkulturze, ponieważ wtedy nikt nie będzie rozumiał głębszej narracji. Będziemy skazani na ludzi, którzy wiecznie się nudzą, wiecznie szukają coraz to bardziej hałaśliwych, pustych doznań w

głębokim przekonaniu, że w ich wnętrzu płonie boskie światło.

Nie dawaj głosu tym, którzy krzyczą najgłośniej. Nie ulegaj tłumowi. Nie równaj do dołu. Wspieraj innowacyjne idee. Zmuszaj do krytycznego myślenia. Kształtuj wyobrażenie o jakości. Tylko dla niewielu rozum, gust, intuicja są drogowskazem. Inni odnajdują drogę dzięki pomocy. Tego rodzaju ludzi nie należy pozostawiać samych sobie.

Być może nie wiedzą, że hałas to gwałt, że populizm to autodestrukcja, że życie bez sztuki to wegetacja bliska nicości. Daj dowód, że istniejesz - twórz wzorce kulturowe, żądaj wrażliwości, kindersztuby, dobrego smaku, poczucia humoru, rozumienia abstrakcji. Walcz o głębokie treści, czytaj grube i trudne książki, promuj poezję i filozofię, słuchaj wyrafinowanej muzyki, kupuj dzieła sztuki, patrz w oczy, mów tak i nie. W obecnych czasach dzieje się tak wiele, że trzeba ludziom tłumaczyć zdarzenia.

Nie chcemy żyć w społeczeństwie zaniedbanym intelektualnie, zamkniętym na świat, niechętnym do wyrażania siebie, pogrążonym w obsesji grzechu, skrytym za portretami starców i przeterminowanych autorytetów. Nie chcemy żyć w społeczeństwie ludzi samotnych przez brak wiary w siebie, tłumiących zdolność odczuwania emocji, odwracających się od radości życia, nie lubiących mieć za wiele wspólnego z samym sobą. Nie chcemy żyć w społeczeństwie otumanionym tandetą, chaosem przestrzeni publicznej, hałasem wszechobecnych festynów i prostackich imprez masowych. Nie chcemy żyć w społeczeństwie, które - przy pomocy ordynarnego stylu bycia i prymitywnie rozumianej wspólnoty - usiłuje zagłuszyć wewnętrzną pustkę.

Niech elementem naszej tożsamości będzie ambicja bycia kulturalnymi ludźmi o wyrafinowanej wrażliwości. Nie ma przyzwolenia na to, żeby elementem tożsamości były gacie do kolan, obsesyjne koszenie trawy, atrakcje typu małpi gaj,

tandetne festyny, prymitywne rytuały, kolorowe światełka na scenie oraz wszechobecny hałas jako oznaka głupoty i lekceważenia drugiego człowieka.

Autoportret.

Kultura to lustro i autoportret - nieświadomy, niekontrolowany, niezafałszowany.

Pogoń za szybkim, wystawnym efekciarstwem niszczy kulturę, zwłaszcza mniejsze ośrodki kulturalne. Zamiast regularnych, organicznych, zakorzenionych w społecznej rzeczywistości wydarzeń artystycznych, przytrafiają się zaledwie pojedyncze, cynicznie drogie eventy - czasami też niestety niegustownie napuszone. Trzeba wierzyć w siebie, dostrzegać potencjał ludzi i miejsc, robić castingi, więcej pracować, ale można robić znakomite, innowacyjne, twórcze rzeczy bez autodestrukcji.

Kluczowym mechanizmem rozwoju jest zdolność reagowania na kreatywne idee. Bez fundamentu nie ma szczytu. Bez własnoręcznego tworzenia wartościowej codzienności fundament nigdy nie powstanie.

Na festiwal trzeba zasłużyć. Powinien być kulminacją całorocznych działań kulturotwórczych. Importowane, eventowe, sztuczne festiwale to błąd - przejadanie pieniędzy. Kiedyś i tak będzie trzeba zacząć od zera. Nowoczesny festiwal to nie festyn, jarmark, po którym zostają jedynie śmieci. Festiwal to twórcze spotkanie w przestrzeni publicznej. Festiwal musi być proporcjonalny do artystycznego i intelektualnego potencjału miasta. Prestiż miejsca buduje się wyłącznie poprzez budowanie autonomicznego życia kulturalnego. Rażący rozdźwięk pomiędzy rozmachem sytuacji festiwalowych, a pustką codzienności jest katastrofą i festiwalem cynizmu.

Festiwal można zorganizować w szczerym polu, ale wartościowe wydarzenia artystyczne powinny powstawać zgodnie z zasadą rozwoju organicznego, czyli powinny z czegoś wynikać, na czymś się osadzać, a najlepiej - jeśli jest to możliwe - być jakąś formą kontynuacji. Kluczową rzeczą jest zdolność dostrzegania kulturotwórczego, rozwojowego potencjału genius loci i wszelkich kontekstów.

Tworzenie kultury nie polega na robieniu zakupów przez internet w agencjach dostarczających artystów, organizowaniu dla nich cateringu i transferów na lotnisko. Dobrze jest odróżniać proste, eventowe, sztuczne festiwale od tworzenia kultury. Festiwal musi mieć cechy kulturotwórcze. Festiwal musi mieć pasmo edukacyjne, społeczne, działania z obszarów: partycypacja - wykluczeni - nowa publiczność.

Bardzo popularne są obecnie proste festiwale typu spotkania ze znanymi ludźmi z mediów, dyskusje, warsztaty, leżaki, kino letnie, jakiś koncert. Dobre chociaż to, ale warto sięgać wzrokiem dalej, niż oczywiste pomysły.

*Rzeczy, które podziwia społeczeństwo
są dobre na jeden dzień. Seneka*

W regionach, w mniejszych miastach festiwale są lepiej widoczne, więcej znaczą i są zjawiskiem bardziej naturalnym, ponieważ jeśli środowisko artystyczne w danym miejscu nie jest wystarczająco gęste, to zapraszanie wielu gości staje się oczywistą potrzebą, a nie formą wykluczenia artystów miejscowych.

W dużych miastach ze względu na obecność środowiska artystycznego bardziej naturalne jest podnoszenie poziomu codziennego życia kulturalnego. Festiwale nie muszą być priorytetem, ale jeśli mają się odbywać, to ich znaczenie, czas trwania, siła oddziaływania powinna być

proporcjonalna do wielkości i rangi miasta. Dwudniowy festiwal w milionowym mieście to raczej nieporozumienie.

Mechanizm fabryka festiwali nie działa. Jeśli nawet każdy z festiwali zakłada organiczne zakorzenienie w społecznej rzeczywistości, działania kulturotwórcze i edukację, to w praktyce zawsze brakuje czasu, siły woli, pasji, kompetencji. Fabryka festiwali w pośpiechu przeskakuje na następny projekt. Dany zespół ludzi, dana osobowość prawna powinna robić nie więcej niż kilka przedsięwzięć. A najlepiej jedno znaczące.

Nie ma wolności bez edukacji.

Poziom mentalnego, intelektualnego, kulturowego zaniedbania społeczeństwa epoki internetu ma znamiona katastrofy humanitarnej. Cynizmowi autokracji wyborczych towarzyszy brak istotnej alternatywy w postaci oddolnych, wyrazistych, wartościowych wzorców.

Kultura i sztuka musi energicznie łączyć siły z edukacją, aby kształtować mentalną kondycję społeczeństwa. Kluczowe są prawdziwe, ponadczasowe autorytety i uniwersalne kody kulturowe, które dają szansę na rozwój. Potrzebne są fundamenty. Nie uda się zbudować światłego społeczeństwa na autorytecie błędnych rycerzy, przeterminowanych przywódców politycznych, skompromitowanych przywódców religijnych.

Tylko człowiek intelektualnie rozwinięty jest wolny.
Epiktet

Edukacja jest fundamentem demokracji. Nie da się poprawić demokracji wprost. Jeśli chcemy poprawić demokrację, musimy skupić się na edukacji połączonej ze sztuką. Jeśli poziom edukacji jest niski, to demokracja jest automatycznie fasadowa. Jeśli edukacja nie jest połączona ze sztuką, to

edukacja nie jest edukacją, ale zaledwie produkcją specjalistów - barbarzyńców.

Jeśli nauczyciele wegetują na poziomie minimum socjalnego, to społeczeństwo nie ma szans. Edukacja, kultura, sztuka, innowacja są w dzisiejszych czasach fundamentem rozwoju społeczeństw i podstawą nowoczesnie rozumianej tożsamości. Kraje o słabo rozwiniętym, wtórnym życiu kulturalnym i artystycznym stają się automatycznie światem second-hand.

Infrastruktura inspiracji - edukacja, kultura i sztuka, czyli infrastruktura społeczna to w dzisiejszych czasach kluczowa inwestycja strategiczna - najważniejsze narzędzie rozwoju.

Kluczem do edukacji jest przeżycie piękna. Schiller

Sztuka jest warunkiem i najsilniejszym narzędziem edukacji. Edukacja bez wrażliwości i dobrych manier to ciasna pedanteria. Należy przede wszystkim powiązać podstawową edukację ze sztuką i naukami społecznymi. Historia sztuki, podstawy psychologii, socjologii, filozofii nie są trudniejsze od fizyki.

Więź z rzeczywistością polega na odczuwaniu emocji. Edukacja bez sztuki kształtuje ludzi, którzy nigdy nie przyglądali się światu - upośledzonych emocjonalnie, czyli niebezpiecznych.

Na każdym etapie nauki zakres zagadnień powinien być jak najszerszy, a nie wybiórczy - nauczanie od ogółu do szczegółu. Stańmy na ramionach prawdziwych, ponadczasowych gigantów, by widzieć więcej i dalej. Najpierw Seneka, Beethoven, Picasso, a dopiero potem lokalność. Przez wieki Europę scalała idea klasycznego wykształcenia. Jej owocem była wspólna wyobraźnia symboliczna.

Dzieci nie są infantylne - są dziećmi, ale nie są infantylne i stanowczo nie chcą być traktowane jak dzieci. Zdziecinniali są dorośli z ich absurdalnymi

teatrzykami dla dzieci i koncertami w wykonaniu pajaca ze skrzypcami tarzającego się po scenie.

Dzieci nie doświadczają wielkiej sztuki z powodu uprzedzeń dorosłych. Dzieci są ofiarami stereotypów na swój temat - ofiarami schematów w myśleniu. A potem jest już za późno. Dajmy dzieciom szansę. Pokazujmy dzieciom dzieła sztuki w ich oryginalnej formie. Pozwólmy im pokochać sztukę w jej naturalnym kontekście.

Sztuka to źródło wszystkich najbardziej wartościowych kompetencji. Wszyscy od dziecka powinni codziennie mieć do czynienia ze sztuką. Dajmy dzieciom wybór - pozwólmy im słuchać różnych opowieści.

Regularne uczestnictwo w sztuce i społeczeństwie musi być powszechnym nawykiem. Edukacja kulturalna, artystyczna, humanistyczna i społeczna powinna zacząć się już w przedszkolu. Ludzie z reguły kochają rodziców, najbliższą okolicę i szanują religię. Ponieważ zazwyczaj mają to od urodzenia.

Piękno jest podstawowym wymogiem cywilizowanego życia. Gropius

Poprawa gustu publicznego to pilne wyzwanie. Żyjemy pod okupacją ignorancji, prostactwa, brzydoty i hałasu. Brak edukacji artystycznej i kulturalnej stworzył całe pokolenia ludzi, dla których piękne jest to, co nowe, ometkowane, potwierdzone, a brzydkie to, co stare, nieodnowione, popękane. Każdego dnia niszczone jest architektura, krajobrazy kulturowe, przestrzeń publiczna, przestrzeń ideowa. Ludzie mieszkają w modernistycznych willach, w barokowych kamienicach, ale nie mają o tym pojęcia. Brak nowoczesnej, otwierającej umysły edukacji i troski o uwrażliwianie ludzi doprowadził do przerażającej monokultury, unifikacji, uniformizacji. Wszechobecny hałas i taniość przestrzeni publicznej obniżają poziom życia do zera. Najważniejsza jest

urbanistyka, architektura, krajobraz kulturowy, gust,
wrażliwość, cisza:

dobry styl polega na sztuce wykreślenia
dobry projekt to jak najmniej projektowania
ornament to zbrodnia

dyskretne jest lepsze niż zachwycające
jednobarwne jest lepsze niż kolorowe
neutralne jest lepsze niż agresywne
ciche jest lepsze niż głośne
lekkie jest lepsze niż ciężkie
harmonia jest lepsza niż dysonans
zrównoważenie jest lepsze niż egzaltacja
niewiele elementów jest lepsze niż wiele
proste jest lepsze niż skomplikowane
oczywiste jest lepsze niż to czego trzeba szukać
system jest lepszy niż jego poszczególne elementy
ciągłość jest lepsza niż zmienność / Dieter Rams

Tylko rzeczy sporne dają szansę. Społeczeństwo
łatwiej poradzi sobie z tyranią niż z lenistwem.
Jeśli chcemy, żeby wszystko zostało tak jak jest,
wszystko musi się zmienić. Bez tradycji nie ma
cywilizacji. Bez niszczenia tradycji nie ma postępu.
Nie przetrwamy, jeśli nie staniemy się choć trochę
szaleni.

wersja lipiec 2023